

Pierwsza domowa lekcja Lamelii Szczęśliwej

Temat: Kucharz Jerzy i kurze zmartwienie,
czyli dwuznak **rz** wymienny

Jeśli nie musisz teraz myć filiżanek, iść do piekarni po rogaliki lub pluskać się w wannie, zajrzyj do pierwszej tygodniówki. Jak już wyjaśniłam w liście, tygodniówka to zbiór tego, co możesz zrobić w ciągu tygodnia. Czytaj wyrazy i rozwiązuj zadania tylko wtedy, kiedy masz na to ochotę. Ale byłoby cudownie, gdyby udało Ci się przeczytać i wykonać to, co możesz i potrafisz, zanim pojawi się druga tygodniówka.

1. Przeczytaj jeszcze raz opowiadkę o kucharzu i kurze.

Był marzec. Kucharz Jerzy wracał z targu na rowerze i śpiewał:

- Kurze danie dziś powstanie. Będzie smaczne niesłychanie. Kilku kurek potrzebuję, wtedy danie przygotuję. Kurze danie dziś powstanie. Będzie smacznie niesłychanie. Kilku kurek potrzebuję, wtedy danie przygotuję...

- Co? Ko, ko, ko - zagadkała biała kura, która w rowie przy drodze mocowała się z tłustą dżdżownicą. - Jerzy chce mnie lub inną kurę zjeść? Jak to? Taki dobry człowiek! Nie skrzywdzi nawet natrętnej muchy, a chce zjeść kurę? Oj, co teraz ze mną będzie?! j, co teraz będzie z nami, kurami?! To chyba najgorszy dzień w moim życiu! Jestem zdruzgotana i zdenerwowana - biadolita. - Codziennie znosimy dla niego jajka, by mógł piec swoje ciasta i gotować kluski lub makarony. Nie spodziewałam się tego po panu Jerzym. Niewdzięcznik z niego. Niewdzięcznik. No tak, ja tu sobie gdaku, gdaku, użalam się i narzekam, a moje koleżanki kury są w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Muszę je natychmiast ostrzec, ko, ko, ko.

Wkrótce wszystkie kury zgromadziły się w starej stodole na skraju wsi. Przyniosły ze sobą wszystkie jajka, na wypadek czarnej kurzej godziny.

- Ciekawe, która z nas miała być upieczona lub ugotowana jako pierwsza - zastanawiała się głośno przywódczyni kur.

- Pewnie któraś z nas - pisała jedna z kur mieszkających w gospodarstwie Jerzego.

- Myślę, że ja, drogie koleżanki - powiedziała ze smutkiem kura sołtysa. - Jestem najtłustsza.

- Nieważne, którą z nas chciał zjeść - zaczęła Szalapatka. - Ważne, że nie pozwolimy mu na to.

- Nie damy się skrzywdzić! - oznajmiła wojowniczo Gderlatka.

- Niech żyje kurza solidarność! - wykrzyknęła kura piekarza.

- Niech żyje! - wtórowały jej inne kury.

- Solidarność! - zawołał kogut.

- So-li-dar-ność! So-li-dar-ność! - skandowały przez chwilę ptaki, a potem zamilkły, by nie zdradzić swojego miejsca pobytu.

Tymczasem Jerzy uciął sobie drzemkę trwającą dokładnie trzydzieści minut i trzydzieści sekund. Potem wstał, włożył fartuch w wisienki i wszedł do kuchni, by przygotować pyszne kurki.

- Mąka, cukier, masło, sól - nucił. - Mąka, cukier, masło, sól - powtórzył, umieszczając produkty na stolnicy. - Teraz jajka. Świeże jajka z podwójnymi żółtkami - mamrotał pod nosem, idąc po jajka, które były w koszyku na werandzie.

- Oj, Jerzy, Jerzy. Zapomniałeś je przynieść - burknął na siebie, kiedy nie znalazł nawet jednego. I natychmiast poszedł do kurnika.

- Gderlatko, Czubatko, Pstrokatko! Witajcie! To ja, Jerzy! - zawołał. - Uuu... Nie ma was... Czyżby spacer? Wizyta u koguta? Rozumiem, macie prawo. Ale gdzie są jajka? Coś takiego! Nie ma ani jednego. Nieprawdopodobne. Kurnik bez jaj. I ufaj tu kurom! Własnym kurom! No cóż, nie ma wyjścia. Muszę je kupić - postanowił i pobiegł do sąsiadki.

- Jajka? Panie sąsiedzie, nie mam ani jednego. Chciałam upiec placek. Poszłam do kurnika, a tam ani jaj, ani kur. Zniknęły jak kamfora. Podejrzewam lisa. Moje biedne kurki, biedne kurki - lamentowała sąsiadka.

Po kilkunastu minutach okazało się, że to grubsza kurza afeta. Zniknęły wszystkie nioski i wszystkie jaja z całego miasteczka. Zaniepokojeni mieszkańcy zgromadzili się w ratuszu, by porozmawiać o tym problemie. Tymczasem kury wyszły na ulicę, by głośno zaprotestować przeciwko ich pieczeniu lub gotowaniu.

- Niech świat się o nas dowie. Wyjdźmy z ukrycia! - krzyknęła Gderlatka i stanęła na czele pochodu.

- Niech żyją kury! - wołały ptaszyska, przechodząc obok ratusza.

- Gderlatko! Co wy wyprawiacie? - zapytał Jerzy, wybiegając przed ratusz.

- Protestujemy! - odpowiedziała Gderlatka.

- Nie chcecie znosić jaj? Wasze kurniki nie spełniają europejskich standardów? Ziarno

jest za mało kaloryczne? .

- Protestujemy, bo nie chcemy zostać upieczone i zjedzone! - rozpaczliwie zawołała biała kura.

- Kto chciał was zjeść? - zdenerwował się kucharz. - Przecież jesteście kurami, nie ciasteczkami!

- Ty nas chciałeś zjeść. Słyszałam, jak mówisz: „Kilku kurek potrzebuję, wtedy danie przygotuję”.

- Śpiewałem, że potrzebuję kur, bo bez jajek nie upiekę kruchych ciasteczek, które tak lubię - wyjaśnił Jerzy.

- Chodziło o ciasteczka? - zdziwiła się organizatorka całego zamieszania.

- Ko, ko, ko, ko, ko - zagdakały tylko kury i zaczerwieniły się po same łapki.

2. Ciasteczka kucharza Jerzego



Jeśli masz ochotę, możesz upiec ciasteczka według przepisu kucharza Jerzego. Ale pamiętaj, by poprosić o pomoc któregoś z dorosłych domowników.

Składniki:

- 2 szklanki mąki pszennej
- niepełna szklanka cukru pudru
- kostka schłodzonego masła (prosto z lodówki)
- 4 żółtka
- szczypta soli

1. Przesiej mąkę na stolnicę. Dodaj cukier i pokrojone na kawałki masło. Siekaj składniki nożem tak długo, aż kawałki masła będą wielkości zielonego groszku i oblepią się mąką i cukrem.

2. Dodaj żółtka i odrobinę soli. Szybko zagnieć ciasto. Przetóż je na miseczkę i włóż na godzinę do lodówki.
3. Schłodzone ciasto rozwałkuj na cienki placek. Wykrawaj z niego foremkami lub nożem ciasteczka w kształcie jajek lub kurek.
4. Możesz udekorować ciasteczka odrobiną słodkiej posypki lub posmarować masłem orzechowym albo ulubionym dżemem.
5. Umieść ciastka na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia i włóż do piekarnika nagrzanego do 210°C. Poproś o pomoc kogoś z dorosłych. Piecz kilkanaście minut.

Nie zapomnij posprzątać po sobie. Zaproś domowników na ciasteczkową ucztę. Mniam!

3. Przeczytaj tekst o kurze Adeli i zrób rysunkowy cennik (według wzoru).

Kurzy jajkomat



Był sobie kurnik. Stary, drewniany i zadbany. Mieszkała w nim pracowita kura. Miała na imię Adela i wszystko miała kurze. Kurzy grzebień, kurze skrzydła, kurze nogi, kurze pazurki, kurze pióra, kurzy kuper, kurzy ogon, kurze oczy, kurze rzęsy, kurzy dziób i kurzy charakter. Miała też kurze marzenie. Chciała pojechać na rowerze nad morze. Poczuć wiatr w piórach i zamoczyć kuper w słonej wodzie.

„Pojadę tędy i tędy. A potem tamtędy. Tu zanocuję, a tutaj zanurkuje” – planowała rowerową trasę w swoim komputerze.

Niestety, Adela miała także kurzy problem. Nie posiadała monet, by kupić rower. Wszystko przez to, że zamiast sprzedawać jajka, wymieniała je na to i owo. A kiedy protestowała, słyszała:

– Po co ci, Adelo, moneta? Jej nie schrupiesz, a marchewkę tak – powiedział właściciel marchewkowego pola i za jajko dał Adeli marchewkę.

– Po co ci, Adelo, moneta? Jej nie ukisisz, a kapustę tak – oznajmił rolnik i za pięć jajek dał kurze kapustę.

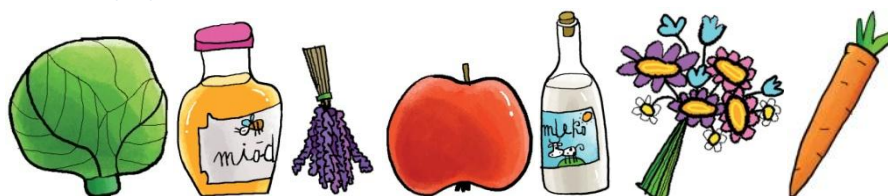
– Po co ci, Adelo, moneta? Nie posłodzisz nią herbaty – stwierdził pan Kazik i za siedem jajek wręczył kurze słoik miodu.

– Po co ci, Adelo, moneta? Ona nie odstraszy moli, a lawenda tak – zakomunikowała Marysia i za sześć jajek dała kurze pęczek lawendy.

– Po co ci, Adelo, moneta? Z niej nie zrobisz szarlotki, a z jabłuszka tak – uśmiechnął się sadownik i za trzy jajka dał kurze jabłko.

– Po co ci, Adelo, moneta? Z niej nie zrobisz sera, a z mleka tak – zaśmiał się mleczarz i za cztery jajka podarował kurze butelkę mleka.

– Po co ci, Adelo, moneta? Z niej nie ułożysz bukietu, a z kwiatów tak – rzekł ogrodnik i za dwa jajka podarował kurze kwiaty.



I tak codziennie. Mnóstwo warzyw, owoców, kwiatów, różnych przedmiotów, ubrań... i ani jednej monety.

Gdy we wtorek zamiast monet Adela dostała: miarkę krawiecką, czapkę kucharską, gumowego orła i zbroję rycerską, rozplakała się jak bóbr.

– Nie mam monet. Nie kupię roweru. Nie zamoczę kuperka w morskiej wodzie i nie poczuję wiatru w piórach – biadoliła. Ale natychmiast odpędziła złe myśli: – Co ja wygdakuję! Oczywiście, że kupię rower. Zamoczę kuper w morskiej wodzie i poczuję wiatr w piórach. Bo będę miała monety. Jeszcze nie wiem jak, ale je zdobędę. To tak pewne jak to, że znoszę jajka.

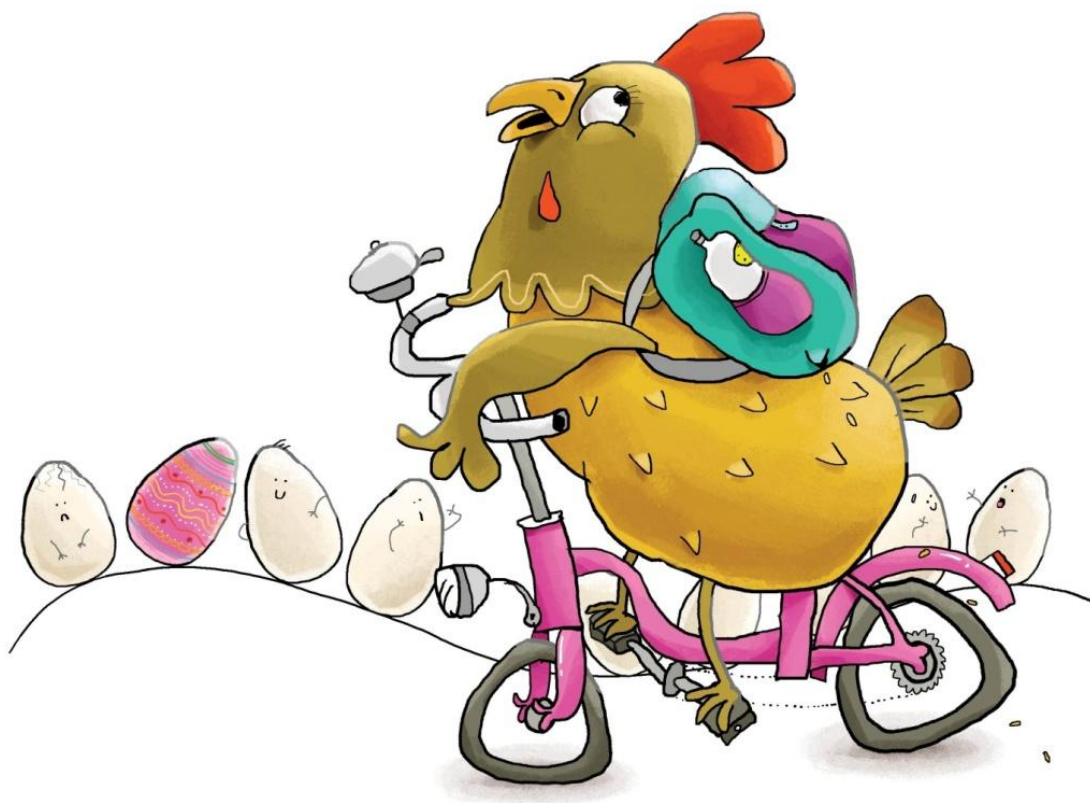
Moneta za jajko, moneta za jajko – powtarzała w kółko. I wtedy wpadł jej

do głowy pomysł: - Jeśli są mlekomaty, ciastkomaty, biletomaty i kawomaty, to może też pojawić się...

I po południu przed kurnikiem stał jajkomat, który za każdą połkniętą monetę wypłukał jajko.



Tydzień później kura kupiła rower i pojechała nad morze. Czowała wiatr w piórach i moczyła kuper w słonej wodzie.



Wzór cennika:



4. Ortograficzna zasada

Wydrukuj załącznik z ortograficzną zasadą lub przepis� zasadę na kartkę i ozdób rysunkiem. Następnie przyklej ją gdzieś w domu. Zerkaj na nią przynajmniej trzy razy dziennie.

5. Ortograficzna ściągą.

Poproś kogoś z dorosłych, alby wydrukował rysunkową ściągę. Przyczep lub przyklej ją do lodówki, biurka, drzwi... I zerkaj na nią, by zapamiętać pisownię zaprezentowanych wyrazów.

6. Dyktando

Zrób dyktando domownikom, oczywiście jeśli się zgodzą. Potem je sprawdź.

Oto wyrazy do podyktowania:

komputerze, klawiaturze, rowerzysta, kucharz, żołnierz, marzec, żołnierz, kurze, chorzy, orzeł, rycerz, narciarz, pasterz, dworzec, pierze, dobrzy, otworzyć, tworzy, marzec.

7. Łamigłówa

Wydrukuj załącznik z łamigłówą i spróbuj ją rozwiązać.

8. Szkolny żarcik, czyli „Gdy Lamelia była mała...”

Podczas przerwy śniadaniowej Lamelka zwróciła się do nauczycielki:

- W naszej łazience...

- Lamelko, nie mówi się w czasie jedzenia! - przerwała jej pani.

Lamelka zamilkła i wróciła do jedzenia kruchego ciasteczka.

Po śniadaniu pani nauczycielka zapytała:

- Co chciałaś powiedzieć, kiedy jadłaś ciastko?

- Chciałam powiedzieć, że w naszej łazience pękła rura i woda tryska z niej niczym wielka fontanna.

Pozdrawiam ortograficznie i do nowej tygodniówki!